

DZIENNIK POLSKI

THE POLISH DAILY—No. 19. Friday, 2 August, 1940

CENA
PRICE 1 PENNY

Redakcja — Editorial Offices:
5 PORTUGAL ST., W.C.2
Telephone—HOLborn 7600

Administracja—Business Offices:
23 BEAUMONT ST., W.1

ZAMETY NADDUNAJSKIE

Gubernatorzy Rzeszy Niemieckiej — bo tak nazwać należy w Rumunii, na Węgrzech i na Słowaczynie posłów niemieckich — od szeregu tygodni czynią zabiegi, by wprowadzić wśród państw nad Dunajem nowe porządki i rozgraniczenia terytorialne. Dyplomaci tych państw pielgrzymują do Hitlera, składają mu hołdy i wysłuchują jego życzeń. Jest to wielka ofensywa polityczna Niemiec na Bałkanach.

Przy podziale Rumunii, który lada chwila nastąpi, nie wiadomo jeszcze, jaką Węgry otrzymają część Siedmiogrodu, czy Bułgaria zaspokoi się, otrzymawszy część Dobrudży; nie wiadomo, co powie Rumunia sama i jak zachowa się jej społeczeństwo? Nie wiemy dalej, co będzie z Rusią Zakarpacką i nie wiadomo, co będzie ze Słowacją; jakie żądania wysuną z kolei Włochy wobec Jugosławii, a w następstwie wypadków kogo Grecja będzie musiała słuchać i komu służyć? Rozpalił Hitler wielki ogień pod kotłem bałkańskim. Narazie ofiarą jego pada Rumunia.

Nie trzeba podkreślać, że upadek polityczny Rumunii jest prostą konsekwencją zburzenia porządku środkowo-europejskiego przez chwilowe zniszczenie państwa polskiego. Gwarantką wolności państw bałtyckich i Rumunii była Polska i dzięki niej istniały one. Gdyby nie nasze zwycięstwo nad Rosją w 1920 r. nie byłoby ani Litwy, ani Łotwy ani Estonii, nie utrzymałaby Rumunia Besarabii i Bukowiny, a Węgry nie oparłyby się wówczas komunizmowi.

Dziś Hitler naprzemiany, to perswazją, to groźbami stara się pogodzić Bułgarię i Węgry z Rumunią, kosztem tej ostatniej, a czyni to pośpiesznie, nerwowo, gdyż za wszelką cenę chce utrzymać na Bałkanach "pax germanica" w myśl stałej swej zasady unikania walki na dwa fronty. Nie idzie przysięgą Niemcom tylko o naftę rumuńską. Jeszcze bardziej zależy im na dostępie do Morza Czarnego. Wypadowa to droga na Wschód do Małej Azji, a stąd dalej do Indji. Znowu bowiem, jak za czasów Wilhelma II-go, śnią Niemcy sen o pochodzie Berlina—Bagdad.

Nie brak także doniesień, że Niemcy i Włochy poprzez Bałkany będą próbowały uderzenia na rozmaite posiadłości angielskie we wschodniej części Morza Śródziemnego. Spotkają się tu jednak z przewagą floty brytyjskiej, będą musiały pokonać opór Turcji, a wreszcie przełamać trudności desantów i dostaw. Nie wydaje się to możliwe.

Bewzględny i brutalny postępowaniem na Bałkanach, Niemcy i Włochy muszą połączyć przeciw sobie wszystkie tamtejsze narody, które obawiają się ich interwencji i pośrednictwa bardziej, niż swych wzajemnych sporów. Myśl, iż garnizony niemieckie wkroczą jednego dnia do Bukaresztu i Budapesztu, jest równie wstrętne dla Węgier jak i dla Rumunii. Równie dla nich niebezpieczną, ze względu na mniejszości niemieckie w obu tych krajach.

Politycy tych państw widzą chyba coraz wyraźniej, że upadek Polski i zgoda rosyjsko-niemiecka nie przyniosła im korzyści, że w rezultacie zepchnęła ich do roli wasalów. Jakiekolwiek nastąpi przesunięcia granic nad Dunajem, jakimkolwiek kosztem, zarobić mogą na nich jedynie potęgi trzecie.

Coraz bardziej torować sobie będzie drogę w naddunajskiej Europie myśl o jakimś związku państw, któryby był na tyle silny, że oparłby się wszelkim protekcjom i interwencjom, pokrywającym w rzeczywistości ekspansję Rosji, Niemiec czy Włoch. Coraz bardziej zwracać się będą

Dwie włoskie łodzie podwodne zatopione

Lotnictwo angielskie znowu zatopiło na Morzu Śródziemnym dwie włoskie łodzie podwodne.

Patrolujące samoloty zauważyły jedną łódź podwodną na powierzchni i niezwłocznie nurkowały, atakując energicznie.

Pierwsza salwa bomb wybuchła tak blisko łodzi, że prawdopodobnie uszkodziła znajdujący się na niej hydroplan, i śrubę okrętową. Łódź starała się pójść pod wodę, ale i ten manewr nie udał się. Lotnik angielski wypuścił swój drugi ładunek bomb, kiedy łódź była już do połowy pogrążona w wodę i jedna z bomb trafiła w wieżyczkę.

Łódź już była prawie całkiem pogrążona w wodę, ale angielscy lotnicy nadal atakowali. Wypuszczono trzeci ładunek bomb i po chwili ukazały się na powierzchni wody pęcherze powietrzne. Samoloty krążyły przez pewien czas

dookoła tego miejsca, pęcherze nadal się ukazywały i wnet wielka plama oliwy wskazała miejsce, gdzie łódź zatonała.

W drugim wypadku bombardowano łódź, którą od razu trafiono, czego dowodem była olbrzymia plama z oliwy o średnicy ponad pół kilometra.

Naloty w Afryce

W ciągu ostatnich dni dokonano licznych nalotów w Afryce. We wtorek, jak donosi kwatera główna w Kairze, atakowano koncentracje wojsk nieprzyjacielskich w pobliżu Kassala. Wyrządzono wiele szkód tego dnia i następnego.

Kair, 1 sierpnia

Według wiadomości, z północnej Abisynii wojska włoskie

znajdujące się w okolicy Gondaru, odcięte są wskutek wylewu rzeki. Wypadki oddziałów angielskich, wspomaganych przez oddziały sudańczyków, odbywają się w licznych punktach pogranicza Abisynii.

Bombardowanie ujścia Tamizy

W ciągu ranka dnia 1-go sierpnia samoloty niemieckie rzuciły bomby w kilku punktach u ujścia Tamizy.

W nocy ze środy na czwartek aparaty niemieckie były czynne nad Kanałem Brytolskim. Szkody wyrządzone w obu nalotach były nieznaczne. Nie zanotowano również strat w ludziach.

Nagły atak bombowy

Samotny bombowiec niemiecki dokonał wczoraj popołudniu niespodzianego ataku na jedno z miast w południowo-wschodniej Anglii.

Zrzucone przez samolot wręga bomby wyrządziły znaczne straty w kilku domach prywatnych i wiele osób z pośród ludności cywilnej zostało zabitych. Samolot niemiecki nie tylko zrzucił bomby, lecz również strzelał z wielką szybkością, ścigany przez brytyjskie samoloty myśliwskie.

Międzynarodowa armia pracy

zatrudniona będzie na Wyspach Brytyjskich

Minister Pracy p. Ernest Bevin oświadczył wczoraj w Parlamencie, że ma zamiar utworzyć wielką armię pracy z uchodźców i cudzoziemców, którzy napłynęli do W. Brytanii. W Ministerstwie Pracy powstanie specjalny urząd, który zajmie się mobilizacją i udzieleniem pracy wszystkim

cudzoziemcom, których życzliwy stosunek do kraju nie będzie budzić żadnych wątpliwości.

Urzędnicy tego biura będą się składać z ludzi, władających wielu językami. Minister spodziewa się współpracy przedstawicieli innych narodów, szczególnie przedstawicieli związków zawodowych.

"Będziemy również szukali, oświadczył minister - współpracy rządów sprzymierzonych."

Jak się dowiadujemy, urząd ten przede wszystkim będzie poszukiwał wykwalifikowanych techników wśród uchodźców polskich, belgijskich holenderskich, norweskich i innych, oraz robotników wykwalifikowanych.

Dla wielu Polaków otwierają się poważne możliwości uzyskania pracy w przemyśle angielskim.

Samozwańcze traktaty Niemiec

Belgrad, 1 sierpnia.

Niemcy zawarły pierwszą umowę handlową, rzekomo w imieniu okupowanych przez siebie terytoriów, a mianowicie umowę między Polską a Jugosławią.

Umowa ta podpisana została oczywiście w Berlinie i ma na celu uregulowanie stosunków płatniczych między okupowanymi przez Niemcy obszarami polskimi a Jugosławią. Umowa ta stanowi aneks do szerszej umowy handlowej, zawartej w Berlinie między Rzeszą Niemiecką a Jugosławią.

Okrojenie Rumunii

Bukareszt, 1 sierpnia.

Według ostatnich wiadomości, propozycje, jakie wysunęła Rumunia pod adresem Węgier będą polegać na ustępstwach terytorialnych, wymianie ludności oraz bardziej liberalnym traktowaniu Węgrów, którzy pozostaną w granicach Rumunii.

Mowa, którą wygłosił minister spraw zagranicznych Rumunii Manoilescu, uważana jest powszechnie za przygotowanie opinii publicznej w Rumunii do ustępstw na rzecz Węgier i Bułgarii oraz wymiany ludności. P. Manoilescu starał się wytłumaczyć Rumunom, że będzie znacznie lepiej dla kraju, jeżeli stanie się "jednolity pod względem ludnościowym".

Tragedia bałtycka

Helsinki, 1 sierpnia.

Przyłączenie trzech państw bałtyckich do Rosji sowieckiej nie odbyło się bez tragedii.

Prezydent Łotwy Ulmanis zmarł na udar serca, a wielu byłych członków gabinetu łotewskiego popełniło samobójstwo.

Na pograniczu Litwy straża sowieckie otworzyły ogień na uciekinierów, którzy próbowali przedostać się do Niemiec. M. in. zastrzelono kilku Rosjan z kół białogwardyjskich.

Japonia oburzona na Roosevelta

Zwolnienie sześciu brytyjczyków

Tokio, 1 sierpnia.

Zwolniono dzisiaj sześciu z pośród 11 obywateli brytyjskich aresztowanych przed paru dniami. Rząd japoński nie odpowiedział wprawdzie na protesty brytyjskie i oświadczył, że nie ma zamiaru odpowiadać, jednakowoż protesty te uwzględnił o tyle, że wydał rozkaz zwolnienia wielu aresztowanych.

Rząd japoński ma zresztą poważniejsze kłopoty, wynikłe z zakazu prezydenta Roosevelta wywozu benzyny samolotowej

na sprawę polską czy polityków, jako na czynnik stałości i równowagi. Walka dopiero się rozpoczęła i nie prędko się skończy. W przyszłości, po zwycięstwie, które nadejść musi, otwierają się dla Polski tutaj perspektywy współpracy, trwałych sojuszków i wielkich obowiązków.

Zadowolenie

Ameryki

Nowy York, 1 sierpnia.

Prasa amerykańska całkiem szczerze stwierdza, że krok ten wymierzony jest przeciwko Japonii i dodaje, że jest to sposób wywarcia gospodarczej presji. Jako taki jest akt ten nieprzyjacielski. Pisma tokijskie grożą odwzajemnieniem się w tym samym duchu.

Wiadomości z Polski

REKWIZYCJA PLONÓW

Sztokholm, 1 sierpnia PAT.

Władze Generalnego Gubernatorstwa ogłosiły 23-go lipca rozporządzenie, mocą którego wszystkie zbiory zboża i paszy ulegają zarekwirowaniu według cen minimalnych. Gminy są zbiorowo odpowiedzialne za to, aby rekwizycja odbywała się bez przeszkód. W razie jakiegokolwiek sabotażu ze strony ludności wiejskiej, władze okupacyjne skonfiskują wszystkie plony żniw całej gminy, nie wyliczając minimum przewidzianego na potrzeby odżywiania się ludności. Za punktualne i całkowite dostarczenie rekwirowanych zbiorów gmina uzyska prawo zakupu towarów włókienniczych, nafty, alkoholu i tytoniu po cenach "umiarkowanych".

Kłopoty pana Franka

Sztokholm, 1 sierpnia PAT.

Niemiecki Generalny Gubernator na okupowanych przez Niemcy ziemiach polskich, Dr. Frank, zamieścił w miesięczniku "Europäische Revue" artykuł, w którym uskarża się na trudności w dziele odbudowy na ziemiach polskich.

Frank twierdzi w swoim artykule, że prawa i ustawy polskie pozostają w mocy w tych wszystkich wypadkach, w których nie sprzeciwiają się one przepisom niemieckim. Dla Żydów zatwierdzone są specjalne przepisy. Zarówno dla Żydów, jak i dla Polaków w wieku od 18 do 60 lat istnieje przymus pracy. Wymiana banknotów została ukończona. Frank oskarża koleje polskie i pocztę polską o brak sprężystości.

Dzielnica "niemiecka" w Krakowie

Sztokholm, 1 sierpnia PAT

Dzielnica niemiecka, urządzona przez władze okupacyjne w Krakowie, obejmuje obszar pomiędzy ulicami Czystą, Piłsudskiego, Garncarską, Krupniczą, Dolnych Młynów, Czarnowiejską a Stadionem.

Dzienniki niemieckie wychwalają Ukraińców w okręgu Jarosławskim za to, że w ciągu czerwca zebrali mieli zł. 11955. —na Czerwony Krzyż niemiecki.

Spadochroniarze w Bydgoszczy

Sztokholm, 1 sierpnia PAT

"Dagens Nyheter" donosi z Berlina, że opustoszałe wskutek deportacji Polaków dzielnice Bydgoszczy używane są obecnie do ćwiczenia spadochroniarzy dla walki wewnątrz miast.

Wizyta Prezydenta R. P.

Prezydent R.P. złożył onegdaj wizytę arcybiskupowi Westminsteru, kardynałowi Hinsleyowi, głowie Kościoła Katolickiego w Anglii.

Przegląd prasy

Dobre wyniki
w Hawanie

Omawiając wyniki panamerykańskiej konferencji w stolicy Kuby Hawanie "Manchester Guardian" stwierdza, że "akt Hawański" jest aktem niewiary w zwycięstwo Niemiec.

"Decyzja państw amerykańskich jest wielkim sukcesem dyplomacji p. Cordel Hulla. Był to odważny krok dla tylu państw sprzeciwić się woli Niemiec. Wiele z tych państw nie należy do rządu silnych i muszą zastanawiać się nad swoją przyszłością. Akt Hawański oznacza pewne ryzyko, niektóre więc fakty prze-

konały widocznie te państwa, że można zaryzykować.

Faktem najważniejszym bez wątpienia jest wola prowadzenia wojny przez Anglię, odrzucenia Niemców daleko od naszych brzegów i przejścia do ofensywy we właściwym czasie. Innym ważnym faktem jest zachowanie się Stanów Zjednoczonych, które tak wielką pomoc okazują nam w samolotach i amunicji i, które mają zamiar wprowadzić u siebie przymus służby wojskowej.

Te dwie rzeczy napędzają Republikę amerykańską pewnością, że silni przyjaciele pomogą im w oporze przeciwko Niemcom.

Naiwna propaganda

"Daily Express" opowiada, jak Goebbels urządził wycieczkę dziennikarzy amerykańskich do okupowanej Francji.

"Dziennikarzom tym zezwolono na oglądanie wielkich transportów wojska, zmierzających w kierunku brzegu morskiego.

Goebbels posłał Amerykanów na tę wycieczkę w podwójnym celu:

1. Aby sprawić na Amerykanach

wrażenie, że porażka brytyjska jest nieunikniona;

2. Miał nadzieję, że wiadomość o ruchu wojsk przyjdzie do Anglii i przerazi ludność W. Brytanii.

Ta wiadomość jednak nie jest dla nas bardziej przerażająca, dodaje "Daily Express," aniżeli pogłoska, rozsiewana przed paru dniami, że Hitler dokona inwazji na W. Brytanię za tydzień od ubiegłego piątku.

Gotowi do akcji

Mimo że p. Gayda w Rzymie i jego przyjaciele w Berlinie przestali mówić o inwazji W. Brytanii, "Times" ostrzega swoich czytelników, że bynajmniej nie rozwiła się groźba najazdu na wyspy brytyjskie.

Byłoby bardzo niemądre z naszej strony, malować sobie różowo obrazy kłopotów Hitlera. Być może, że ostatnie wypadki na Bałkanach skłoniły go do pewnego wahania, ale nie powstrzyma to na długo jego decyzji.

Coraz przykrejsze przyjęcie jakie urządzamy masowemu nalotom, powinno go skłonić do zastanowienia się, ale nie wstrzyma go chyba od dalszych prób. Te naloty nie były zresztą na skalę dość wielką, aby mogły służyć za wsparcie inwazji lądowej, podczas której Hitler przygotowany

jest na o wiele większe straty, niż te, jakie poniosło jego lotnictwo w ostatnich miesiącach. Wiemy, że zgromadził on okręty i barki i możemy być pewni, że plany są tak kompletnie opracowane, iż operacje mogłyby się rozpocząć lada chwila.

Jeżeli nawet po dokładnym namyśle Hitler i jego doradcy przysliby do przekonania, że inwazja na wielką skalę nie wroży powodzenia—a wtedy próba takiej inwazji nie leżałaby w tradycji Hitlera—nie jest wyłączone, że wielki atak na nasz kraj będzie przypuszczony. Otóż od razu trzeba powiedzieć, że jesteśmy przygotowani na każdy rodzaj ataku, zdając sobie sprawę z tego, że Niemcy nigdy nie uderzają, jeżeli nie mogą uderzyć silnie. Jesteśmy pewni, że będziemy mogli odeprzeć wszelki atak.

Francja zubożała
i przygnębiona

Korespondent wielkiego amerykańskiego dziennika "New York Tribune" p. Walter Kerr zamieścił interesujący opis warunków życia w północnej Francji pod okupacją niemiecką.

Walter Kerr został usunięty przez władze hitlerowskie z Francji spowodu swoich informacji.

Korespondent amerykański stwierdza, że północna Francja sprawia wrażenie kraju zupełnie wymarłego. Na drogach rzadko tylko widuje się uchodźców od strony południa. Władze niemieckie nie pozwalają jednak obecnie owym uciekinierom na powrót do gospodarstw, znajdujących się w północnych departamentach Francji, ponieważ obszary te ogłoszono strefą wojenną. Wskutek tego uciekinierzy koczują przy drogach na pograniczu strefy wojennej.

Nie wszędzie widać ślady walki. N.p. miasto Senlis nie ucierpiało prawie zupełnie, natomiast w Compiègne widać ślady zniszczenia. Most na rzece został wysadzony w powietrze, a domy na południowym brzegu rzeki zburzone zostały ogniem artyleryjskim.

Nad Sommą i Aisne nie widać poważnych śladów zniszczenia. No polach stoi niezebrane zboże, a całe wsie są całkowicie wyludnione.

Władze niemieckie urządziły olbrzymie obozy jeńców na południe od Paryża w okolicy Saint-Cloud i Alançon. Korespondent amerykański rozmawiał z kilkoma Francuzami, którym udało się uciec z tych obozów. Wszyscy

stwierdzali, że jedzenie jest okropne, a traktowanie ludzi bardzo złe.

Jeżeli chodzi o Paryż, to już w drugim tygodniu okupacji niemieckiej dokonano spisu ludności. Gestapo rezyduje w dawnym ministerstwie spraw wewnętrznych.

Ludność jest przygnębiona, ale bardzo często słyszy się na ulicy głośne wymyślanie na obecne warunki życia. Plakaty, rozklejone na mieście, w których władze okupacyjne wzywają ludność do żywienia zaufania do żołnierzy niemieckich, są regularnie zrywane, jakkolwiek zrywanie ich grozi karą śmierci.

Ludność Paryża słucha chętnie wiadomości radia angielskiego.

Tańsze papierosy
dla żołnierzy

Wobec zwyżki akcyzy od papierosów, rząd brytyjski zastanawia się nad możliwością dostarczania tańszych papierosów żołnierzom armii brytyjskiej i armii sprzymierzonej.

Ma być wprowadzony system kuponów. Poszczególni żołnierze mieliby prawo do pewnej ilości tytoniu i papierosów bez opłacania jakiegokolwiek akcyzy, ale mogliby dostawać te papierosy jedynie w kantynach wojskowych.

Te wyroby tytoniowe miałyby odrębne znakowanie i odsprzedaż ich cywilnym osobom byłaby surowo karana.

Dlaczego niema inwazji
na Anglię?

Hitler i Mussolini tłumaczą się

Niemiecka agencja prasowa wydała niezwyklej treści komunikat, w którym stara się wytłumaczyć, dlaczego dotychczas nie podjęto ataku na Anglię. Najwidoczniej komunikat ten ogłoszono z tego powodu, że społeczeństwo niemieckie zaniepokojone jest tą zwłoką i chciało-by jaknajprędzej doczekać się obiecanego zawarcia pokoju.

Równocześnie z oświadczeniem urzędowej agencji niemieckiej, pojawił się na łamach "Giornale d'Italia" artykuł Gaydy zwanego "tubą Mussoliniego", w którym tłumaczy on Włochom, dlaczego działania niemieckie w stosunku do Anglii ulegają zwłoce.

Oświadczenie niemieckie wspomina o tym, że w wielu kołach zrodziło się wrażenie, iż "wojnę przeciwko Anglii prowadzi Rzesza połowicznie. Przypuszczenie takie jest całkowicie błędne. Rzesza niemiecka prowadzi wojnę w stosunku do Anglii z taką samą stanowczością i z taką samą pewnością zwycięstwa, jak czyniła to w swojej kampanii przeciw Polsce a potem Francji."

Komunikat niemiecki zaznacza, że ciężar wysiłku wojskowego spoczywa narazie na barkach kilku tysięcy ludzi, a mianowicie załóg łodzi podwodnych, ścigaczy oraz samolotów.

Wojna przeciwko Anglii—mówi komunikat—prowadzona być musi przy użyciu całkowicie odmiennych środków, aniżeli działania w stosunku do Francji. W chwili obecnej w działaniach tych bierze udział ograniczona liczba ludzi, ale niebawem ilość żołnierzy wzrośnie.

Oświadczenie niemieckie operuje w dalszym ciągu fantastycznymi twierdzeniami, że pomiędzy 25 czerwca a 31 lipca posłano na dno 936 tysięcy tonn żegluga angielskiej i to tylko przy pomocy łodzi podwodnych. W tym samym okresie samoloty niemieckie zatopiły miały 234 tys. tonn żegluga handlowej czyli łącznie 1,270 tys. tonn.

Oświadczenie niemieckie chełpi się, że Anglia nie będzie mogła wytrzymać długo tego rodzaju tempa strat.

Nie trzeba dodawać, że straty, podane w komunikacie niemiec-

kim, są niebywale wygórowane. Admiralicja brytyjska podaje dokładnie straty poniesione przez marynarkę handlową, a z wykazu tego wynika, że straty te wynoszą zaledwie część strat, głoszonych przez Niemcy.

Wspomniany artykuł Gaydy kładzie nacisk na fakt, że atak niemiecki na Anglię nie może być tak efektowny, jak uderzenie na Francję i, że dlatego należy liczyć się z długimi operacjami, mającymi wyczerpać nieprzyjaciela. Gayda sugeruje, że głównym zadaniem Niemców będzie zadawanie ciosów żegludze handlowej Wielkiej Brytanii.

Szacherki walutowe
Hitlera

Zurych, 1 sierpnia.

Na łamach "Frankfurter Ztg." pojawił się interesujący wykład, który zdradza tajniki niemieckich oszustw walutowych. Artykuł ten pokazuje, jak Niemcy wyzyskują kraje, znajdujące się pod okupacją.

"Frankfurter Ztg." stwierdza bez żadnej żenady, że pierwszym krokiem przy zajęciu jakiegось terytorium przez Niemców jest wydanie specjalnej marki, opartej na bonach skarbu niemieckiego. Ta specjalna marka związana jest z walutą, obowiązującą na zajęętym terenie, przyczem kurs wymiany jest bardzo korzystny dla Niemców.

Pismo niemieckie przyznaje się, że wojska niemieckie, które wkroczyły do Norwegii, miały przy sobie olbrzymie ilości banknotów, pochodzących ze "specjalnego wydania" marki. Następnie norweski bank państwowy wypłacił w walucie norweskiej pełną wartość całej emisji owego specjalnego wydania marki. Skolei ta emisja stała się... podkładem dla waluty norweskiej. W ten sposób bezwartościowy podkład staje się pokryciem dla rzetelnej waluty norweskiej. W jakiś czas potem władze niemieckie wycofuja wszystkie banknoty specjalnej emisji i na danym terytorium pozostaje waluta miejscowa.

Podobne sztuczki praktykowano nie tylko w Norwegii, ale i w Holandji. W Holandji oszukano również banki holenderskie w ten sposób, że kazano im kupować za ogromne nadwyżki marek posiadanych przez te banki rządowe bony niemieckie. W ten sposób Rzesza łagodzi inflację wewnętrzną, a łupi kraje okupowane.

W KILKU
WIERSZACH

Ottawa, 1 sierpnia

Minister narodowej służby wojskowej Kanady oświadczył, że nie widzi powodu dla czego Kanada nie miałaby przeszkolić armii o sile miliona żołnierzy.

Malta, 1 sierpnia

Rada zarządzająca na Malcie, wyraziła swoje pełne uznanie za wspólną współpracę marynarce wojennej Wielkiej Brytanii oraz flocie powietrznej Anglii.

Tangier, 1 sierpnia.

Dwaj konsulowie angielscy w Marokko, a mianowicie konsul generalny Marakeszu i konsul w Fezie otrzymali polecenie ze strony władz francuskich, aby przygotowali się do opuszczenia terytorium Marokka.

Zwolnienie
internowanych
w Szwecji

Sztokholm, 1 sierpnia.

Jedna z agencji prasowych donosi, że żołnierze i oficerowie angielscy, którzy przeszli z Norwegii do Szwecji, opuszczają niebawem Szwecję.

Agencja ta donosi, że poza oficerami i żołnierzami angielskimi oraz Francuzami przebywa w Szwecji w jednym z obozów 40 żołnierzy polskich, którzy również opuszczają kraj.

SAMOLOTY NAD
IRLANDIĄ

Belfast, 1 sierpnia.

Nocy ubiegłej nad północną Irlandią słychać było łoskot silników samolotowych. Przypuszcza się, że maszyny niemieckie próbowały wywiadu na terytorium północnej Irlandii.

Hitleryzacja Holandii

Sztokholm, 1 sierpnia.

Wiadomości, jakie nadchodzą okólnymi drogami z Holandji, świadczą, że ucisk niemiecki w Holandji jest powszechny. Język niemiecki wprowadzono, jako drugi język urzędowy obok języka holenderskiego.

Powołano do życia t.zw. izbę dziennikarską, w której zarejestrowani mają być wszyscy dziennikarze holenderscy. Oczywiście do izby tej należą dziennikarze z pod ciemnej gwiazdy, którzy redagowali za dawnych czasów pokątne pisma hitlerowskie. Za najmniejsze nieposłuszeństwo grozi dziennikarzowi skreślenie z listy dziennikarskiej i uwięzienie. Paragraf aryjski został przeprowadzony w pełni w tej hitlerowskiej izbie dziennikarskiej.

Braki żywnościowe w Holandji zaznaczają się coraz silniej.

Holendrzy wspominają ze łzami w oczach te dobre czasy, kiedy Holandja pomimo kontroli nad kontrabandą, sprawowanej przez Anglię, opływała w pierwszych miesiącach wojny we wszystko.

Wiarygodni obserwatorzy są zdania, że w Rotterdamie zginęło podczas straszliwego ataku z powietrza w dn.14 maja aż 30 tys. ludzi. Na obszarze czterech kilometrów kwadratowych w centrum miasta pozostały tylko trzy nietknięte budynki. Jeszcze w trzy tygodnie po powietrznej rzezi w Rotterdamie wykopywano dziennie po 300 ciał. 1.300 samochodów ciężarowych wywoziło codziennie trupy z pod gruzów domów.

Równie piękne miasto Middelburg na wyspie Valsaren uległo zniszczeniu. 600 domów tego historycznego miasta legło w gruzach.

Pogoń za niemieckim
korsarzem

u wybrzeży Brazylii

Admiralicja brytyjska podała do wiadomości, że u wybrzeży brazylijskich wytopiono korsarza niemieckiego, na którego rachunek zapisać należy zatopienie dwóch angielskich statków handlowych w pobliżu brzegów Brazylii. Korsarz niemiecki jest statkiem handlowym, zamienionym na stałe na statek wojenny, posiadający po 4 działasześciocalowe na każdej burcie. Tonnaż korsarza wynosi od 10 do 12 tys. a szybkość jego około 19 węzłów na godzinę.

Przypuszcza się, że korsarz niemiecki, który występował niedawno jeszcze pod flagą szwedzką, czatował u wybrzeży brazylijskich na handlowe statki angielskie. Na trop korsarza wpadł statek handlowy "Alcantara" o pojemności 22 tysięcy tonn. Statek ten zamieniony został przed paru miesiącami w t.zw. uzbrojony krążownik handlowy.

Starcie pomiędzy "Alcantarą" a korsarzem nieprzyjacielskim trwało krótko, albowiem nieprzyjacieli w chwili, gdy został ugodzony działami "Alcantary" na dystans 5 mil morskich, zawrócił i okrył się zasłoną dymową.

"Alcantara" rozporządzająca chyżością tylko 18 węzłów na godzinę, podjęła pościg, ale musiała obniżyć szybkość z powodu tego, że korsarz nieprzyjacielski ugodził "Alcantarę" kilku pociskami.

Niemiec zdołał ujsć, ale zarzadzono za nim dalszy pościg i istnieje nadzieja, że uszkodzony korsarz wpadnie w sieć.

Po stokroć biada zwyciężonym!

Stosunek Rzeszy do zwyciężonej Francji jeszcze raz uprzytamnia, że biada zwyciężonym, ale po stokroć biada zwyciężonym przez Niemców.

Nikt co prawda nie miał zbyt wielkich złudzeń co do losu, jaki spotka zwyciężonych przez Niemców. Wystarczyło być świadkiem, w jaki sposób narodowi socjaliści "zlikwidowali" swoich politycznych przeciwników, jak "unieszkodliwili" Żydów. Nie zadowolili się nigdy usunięciem ich ze stanowisk, uniemożliwieniem pokrzyżowania celów Trzeciej Rzeszy, nie, niszczyli ich doszczętnie, znęcali się nad nimi, wypróbowali na nich wszystkie instynkty sadystyczne. Przyczem w procesie wciągania ofiary w zasadzkę odgrywał wybitną rolę podstęp, swoisty narodowo-socjalistyczny podstęp.

Słowo niemieckie

Wszyscy jeszcze pamiętamy, jak Hitler obiecywał różnym austriackim politykom, że "im włos z głowy nie spadnie", skoro się tylko nie sprzeciwią "Anschlussowi", jak przyrzekał Austriakom swobodny i niezależny rozwój w granicach Wielkiej Rzeszy. Wiemy, jak na tem wyszli różni panowie w stylu p. Guido Schmidt'a, wiemy, jak godny zazdrości jest żywot "wolnych" Austriaków. To samo, tylko w formie ostrzejszej jeszcze, powtórzyło się w Czechosłowacji. Obietnica nie wtrącania się do wewnętrznych spraw kraju, ba, przyrzeczenie - tolerowania wszystkich nowoczesnych kierowników państwa, jeżeli tylko Rzesza otrzyma Sudety. . . . A w niespełna sześć miesięcy później, po aneksji Czech i Moraw, Hitler obiecywał autonomię kulturalną narodowi czeskiemu, autonomię, która nigdy nie weszła w życie, ale która stała się wyszukany narzędnym uderzenia w ręce Gestapo. Niemcy nie tylko nie przyznali Czechom żadnych praw i przywilejów, ale na każdą aluzję ze strony czeskiej odpowiadają szyderstwem, naigrywaniem.

Taniec śmierci

W okupowanej Polsce Hitler nic nie obiecuje, bo się nie znaleźli tacy, którzyby poszli na lep. Narodowi—socjaliści nie mogą jednak odmówić sobie rozkoszy znęcania się nad zwyciężonymi, naigrzania się z nich. Nie mogąc, mimo jedyne w dziejach fałszowania wydarzeń, za-

sugerować swoim i światu, że Polacy się ulekli i stchórzyli potęgę niemieckiej, na jej widok, narodowi—socjaliści pyszną się cynicznie przed światem zniszczeniem, mordem, przestępstwem, dokonywanym w Polsce.

Gwoli odstraszenia innych od stawiania oporu, Niemcy wyświetali w krajach neutralnych osławiony film "Chrzest ognia", w którym utrwalili na wieczną swoją hańbę barbarzyńską, żadnymi wymogami strategii czy techniki wojennej nieuprzedliwioną dewastację Polski. W tymże celu Niemcy rzucili na półki księgarskie krajów neutralnych szereg książek z kampanji polskiej, w których przede wszystkim opiewali dokonywany na ludności polskiej mord i gruntowne zniszczenie. Wszędzie powstała ich stopa.

Jedną z takich książek, którą należy nazwać klasyczną, mam dobrze w pamięci. Nosi tytuł "Taniec śmierci." Na luksusowym papierze pierwszorzędym drukiem, — mimo dotkliwego braku papieru w kraju, — ilustruje ona "dzieło" niemieckiej armii w Polsce. Jest tam "artystycznie" naszkicowany szkielec szaleńca, szukającego schronienia przy obalonym słupie telegraficznym na zerwanej od pocisków drodze; są tam wynędzniałe dzieci polskie, ciągnące beznadziejnie dokąś z resztkami tobołków; są zgłodniałe kobiety o zapadłych oczodolach nad trupami bliskich; są nędzarze nad padliną końską, jedynym

jeszcze pożywieniem... Niemiecka pieśń: tryumf zniszczenia.

Danę, Norwegję, Belgję i Holandję spotkał los podobny. "Dobrowolna zgoda na opiekę" ze strony Danji, złożenie broni przez dowódcę armii holenderskiej, kapitulacja bezwzględna króla Belgów, wpłynęły co najwyżej na zmodyfikowanie uderzenia, nie na osłabienie jej siły i zaćmienia.

Straszliwy los Francji

Teraz przyszła kolej na Francję. I stosunek Niemców do tej Francji, która z nimi zawiera pokój, która pragnie się z nimi porozumieć, jest najbardziej pouczający. Nie wspominam tu umyślnie metod stosowanych przez Niemców we Francji okupowanej.

Speaker niemieckiego radja poświęca obecnie wiele uwagi Francji nieokupowanej i rządowi marszałka Petain'a. Ale tylko poto, żeby zapewnić, że w tej Francji panuje niesamowity chaos, że Francuzi nie są w stanie opanować sytuacji, że Petain jest taki sam, jak wszyscy inni, że się na Francuzach mści to, iż "rozpętali wojnę" etc., etc. Znany publicysta francuski p. Lucien Romier, dyrektor dziennika "Le Figaro" ośmielił się napisać ostatniej niedzieli, że naród francuski nie chciał wojny. To wystarcza, żeby speaker niemiecki nazwał go pismakiem,

"który zapomina, że to cały naród francuski rok temu pałał żądzą rozpętania wojny i rozszarpania Rzeszy." A żeby słuchacze nie sądzili, że nielaska odnosi się tylko do francuskiego dziennikarza, radjo niemieckie, powołując się na bratni organ "Il Popolo d'Italia," zapewnia, że winę we Francji ponoszą wszyscy jednakowo, chociaż rząd Petain'a zamierza ukarać tylko pewnych polityków; winni są tak samo Daladier, jak Petain, tak samo Blum, jak Reynaud czy Mandel. Gdyby bowiem wojna się skończyła zwycięsko dla Francji—wyjaśnia speaker—oni wszyscy byłiby bohaterami narodowymi.

Niemcy muszą być zwyciężone

W tym ujęciu tkwi istota "duszy niemieckiej." Tego nie wolno nigdy zapominać. Przeciwnik polityczny, wróg, zwycięzca zwalcza, ale nie odmawia tytułu do bohaterstwa w stosunku do własnego narodu. Niemcy obrzucają pokonanych błotem, drwią z nich, wyszydają. A czynią to z tym większą przyjemnością, z tym większą pasją, jeżeli im się udało wciągnąć ich w zasadzkę, zwabić, jak marszałka Petain'a, do lasku Compiègne.

Postokroć biada zwyciężonym przez Niemców!

Dzięki Bogu, rozumie to już dobrze świat, walczący o cywilizację i o wolność narodów. Dlatego Niemcy muszą być i będą zwyciężone.



Poczt sztandarowy brygady podhalańskiej

Paying guests

czyli szanujcie zwyczaje angielskiego domu

Polacy, którzy przybyli do Anglii, mieszkając w prywatnych domach lub w pensjonatach, dziwią się wielokrotnie zwyczajom domowym angielskim. Co gorzej, dziwią się często Angliści, że ci "refugees" z konynentu, gdzieś z dalekiej i nieznanej im Polski, dla której mają obecnie tyle sympatii—nie znają ich obyczajów, nie rozumieją ich, a co już najdziwniejsze, że nie dostosowują się do nich. I oto jesteśmy o krok od nieporozumień, których tak łatwo można uniknąć, gdybyśmy pamiętali, że nie jesteśmy u siebie w domu.

Zacząć trzeba od tego, że Anglik jest gościnny, ale nie wylewny, że dom swój, tak jak swoją wyspę, tak jak siebie samego, uważa za coś absolutnie własnego, za coś, do czego tak łatwo nie dopuszcza się obcych. Ale jeśli się ich już dopuści,

to musi to być ktoś bliski, ktoś, kogo on zna, lub kogo przyjął do niego wprowadził. Wtedy otwiera mu swą ojczyznę, swój dom, siebie samego.

Polaków wprowadziła do Anglii ich niezłomna postawa moralna, ich wola walki, ich miłość ojczyzny, ich wierność (co Anglik ocenił) wobec przyjętych zobowiązań. Te zalety otwały nam wrota do zamkniętego świata angielskiego, zarekomendowały nas tutaj lepiej, niż cokolwiek polecenie. Angliści przyjęli nas gościnnie.

Ale nie znaczy to, by przymując nas gościnnie, nie wymagali od nas, abymy się wylamywali od zwyczajów, które tu panują. Anglik nie powie nikomu z nas nie, nie zwróci uwagi, gdy zauważy niepowiednie zachowanie się nasze, lecz cofnie się i zamknie się przed nami. Musimy być bardzo czujni, delikatni i ostrożni

w tym, co czynimy, żeby nie wywołać tego rodzaju zgrzytów.

Dom angielski posiada swoje zwyczaje. Nie kto inny, tylko Angliści wprowadzili termin "płacących gości" (paying guests), na określenie tego rodzaju gości, których przyjmuje się co prawda za opłatą, ale których dopuszcza się do bliskiego współżycia w domu.

Istnieje w Anglii zwyczaj, który może się wydać komuś pełnym pruderii, który niemniej jest powszechnym zwyczajem i którego nie można nie szanować. W "boarding houses" i w pensjonatach, a nawet w hotelach nie przyjmuje się prywatnych wizyt u siebie w pokoju, lecz w salonie ogólnym lub w saloniku, czy w pokoju przeznaczonym na palarnię. Dlatego, wchodząc do hotelu, czy pensjonatu, jesteśmy przez portiera uprzejmie pytani, do kogo przychodzimy, a znajomy, któremu przychodzimy złożyć wizytę, jest o naszym przyjeździe uprzedzony, po czym udaje się należy do salonu dla wspólnej rozmowy. Próba przejścia do pokoju, spotka się zawsze ze strony służby hotelowej, lub ze strony kierownictwa pensjonatu, z grzecznym lecz niemniej stanowczym sprzeciwem. A za jakież "shocking" będzie uznana wizyta, którą będzie starała złożyć w pokoju mieszkanka pensjonatu "osoba płci odmiennej,"

jak to mawiono w Polsce językiem urzędowym.

Polacy, mieszkający w domach angielskich, muszą bardzo na te zwyczaje uważać. Pamiętajmy, że nie możemy naszych swobodnych koleżeńskich zwyczajów, wzmożonych jeszcze przez tułaczkę emigracyjną, naszych swobód i poufałości, które uważamy za serdeczność, stosować tutaj bez obrażania domowych zwyczajów angielskich.

Odpowiadają na te uwagi uparci Polacy, że Angliści nie powinni stawiać tego rodzaju wymagań, skoro sami pozwalają sobie na rozmaite swobody np. w Hyde Parku.

Polakom tym odpowiedzieć możemy co następuje: to co dzieje się w Hyde Parku, tego Angliści nie widzą, bo ich to nie interesuje, bo są to rzeczy osobiste, a na sprawy osobiste nie zwracają oni uwagi. Natomiast dom angielski jest pewnego rodzaju wspólnym dobrem, w którym się mieszka i żyje, i jako taki posiada on swoją niepisaną konstytucję. Być może, jest ona niekonsekwentna w swoich zwyczajach, bo żadne zwyczaje nie są konsekwentne, lecz niemniej należy je szanować i basta . . .

L. R.

Z DNIA NA DZIEŃ

UJRZAŁEM INTRUZA!

Przed paru dniami odbyło się w parlamencie posiedzenie przy drzwiach zamkniętych dla tajnej debaty w sprawach zagranicznych.

Procedura zamknięcia drzwi w Izbie Gmin i wyłączenia jawności jest bardzo oryginalna, a zarazem prosta. Wystarczy aby jeden z posłów zawołał głośno: "ujrzałem intruza" — i marszałek Izby Gmin musi zarządzić oczyszczenie galerii z publiczności.

Trzeba bowiem wiedzieć, że formalnie wszystkie posiedzenia Izby Gmin odbywają się niejawnie, bez udziału nie-członków Izby. Prasa i publiczność są tolerowane, wpuszczane są na galerie, ale formalnie jest tak, jakby ich nie było.

Na samą salę obrad nie ma wstępu nikt, prócz członków Izby. Minister, który nie jest posłem do parlamentu, nie może w Izbie przemawiać. Wszelkiego rodzaju wysocy urzędnicy Ministerstw, potrzebni czasami swoim szefom podczas obrad dla zasięgania informacji, siedzą zamknięci w loży okratowanej, która raczej wygląda na klatkę.

Jak w wielu innych dziedzinach życia w Anglii, rzeczywistość zmienia z gruntu tradycyjną fikcję, ale formalnie ta fikcja obowiązuje i dla tego wystarczy, aby ktoś z członków Parlamentu oświadczył, że obcy są w Izbie i muszą być oni na galerii i z łóż usunięci.

MONA LISA

Prasa włoska, a w szczególności dziennik rzymski "Roma Fascista" podnosi krzyk, żądając, aby z Luwru w Paryżu wywieźć wszystkie dzieła sztuki włoskiej, zwłaszcza słynny portret Leonarda da Vinci, przedstawiający Giocondę.

Pretensje swoje uzasadniają Włosi zupełnie fałszywie. Twierdzą, że Francja powinna oddać obrazy wywiezione z Włoch podczas wojen napoleońskich, i wliczają do ich rzędu arcydzieło Leonarda da Vinci. Nie jest to prawdą. Leonardo da Vinci podczas pobytu swego we Florencji w r. 1506 namalował portret trzeciej żony florenckiego kupca Zanobi del Giocondo, Madonny Lisy, w skróceniu zwaną Moną Lisą. Wprowadził do tego obrazu motyw nieznanego portretowi włoskiemu, a mianowicie piękny układ rąk i odmalował niezwykle tajemniczy uśmiech pięknej kobiety, który potem powtarzali często uczniowie jego szkoły. Portretu swego Leonardo nigdy nie wykończył. Woził go zawsze ze sobą, ustawicznie poprawiając i doskonaląc szczegóły. Gdy umierał we Francji w r. 1519, jako artysta od lat zatrudniony przez Franciszka I-go, portret Giocondy przeszedł na własność królów francuskich, a następnie Francji samej.

Burzliwe były ostatnio dzieje Giocondy. Choć należy ona do największych skarbów, jakie Francja posiada, parokrotnie groziło jej niebezpieczeństwo zniszczenia lub kradzieży. Strzeżono jej pilnie a jednak mimo to w r. 1911 obraz został skradziony przez włoskiego robotnika Vincento Perugia i upłynęło parę lat zanim udało go się odzyskać. Przed trzema laty zagroziło obrazowi zniszczenie, gdy słynna galeria Luwru została objęta w jednym swoim skrzydle pożarem. Podczas obecnej wojny, Gioconda została przez dyrekcję Louvru wywieziona i bezpiecznie ukryta. Miejmy nadzieję, że nie ulegnie zaborowi włoskiemu.

BLOKADA SERÓW

Restauracje londyńskie mają nielada kłopot spowodu odcięcia od krajów, produkujących sery. Zapasy serów szwajcarskich w Londynie wyczerpują się w szybkim tempie. Sery francuskie również nie potrwają długo. Camembert i Brie już zniknęły z rynku. Ser holenderski podskoczył niezmiernie w cenie i płaci się obecnie aż 3 szyl. 6 pensów za funt.

W tych warunkach restauracje londyńskie muszą zadawać się serami angielskimi, o których cudzoziemiec przeważnie niewiele słyszał. Warto jednak pouczyć, że Anglia posiada również sporo odmian serów rozmaitego gatunku, poczynając od śmietankowych, fabrykowanych w Kornwalli, aż po ostre sery, takie jak Chester.

Restauratorzy londyńscy zdołali jednak uratować z "blokad sery" jeden oryginalny ser.

Jest to mianowicie ser islandzki, który nazywa się Guda, a przypomina podobno nieco francuski Cantal.

Islandia, na której siedzą obecnie żołnierze kanadyjscy, przygotowując się do długiej zimy, stanie się przypuszczalnie wielkim eksporterem sera do Anglii.

Ameryka jest zagrożona

Poważne ostrzeżenie Ministra Wojny Stimsona

Waszyngton, 1 Sierpnia.

Zakaz wywozu benzyny lotniczej ze Stanów Zjednoczonych do jakiegokolwiek kraju poza obszarem obu Ameryk jest krokiem, który godzi w Niemcy, Włochy i Japonię.

Najbardziej ucierpi Japonia, która jest całkowicie zależna od amerykańskich dostaw ropy i benzyny.

W Waszyngtonie przypuszcza się, że decyzja Prezydenta Roosevelta powzięta została ze względu na interesy obrony samych Stanów Zjednoczonych i Półkuli Zachodniej.

Oczywiście zakaz wywozu ropy i benzyny dotknie również Anglię, ponieważ jednak Anglia zapoatrjuje się w innych źródłach, strata nie będzie miała dla niej znaczenia.

Równocześnie z tym krokiem który dowodzi, że Ameryka żywi coraz większy niepokój spowodu rozwoju sytuacji, minister wojny Stanów Zjednoczonych p. Stimson oświadczył na komisji wojskowej parlamentu amerykańskiego, że niebezpieczeństwo, jakie grozi Ameryce, jest poważne.

P. Stimson skrytykował ostro system ochotniczego zaciągu do armii, który jest nie tylko nieskuteczny, ale i kosztowny. Zdaniem p. Stimsona, należy wprowadzić jaknajszybcej przymusową służbę wojskową.

„Stoimy dzisiaj twarzą w twarz — powiedział sekretarz stanu dla spraw wojny — z ewentualnym nieprzyjacielem, który nie tylko przez 6 lat szkolił swoją

armię, ale wprawił w ruch swoją maszynę, która pokonała wszystkie ofiary agresji niemieckiej. Wojen nie wypowiada się dzisiaj, wojny się prowadzi. Mielśmy — ciągnął p. Stimson — dostateczną ilość doświadczeń, aby przekonać się, że Hitler nie zawaha się sięgnąć po nowe zbożycze.”

Gdy jeden z członków komisji wojskowej zapytał się p. Stimsona, czy nie zapatrjuje się zbyt czarno na sytuację, p. Stimson odparł, że niebezpieczeństwo ataku powietrznego na Stany Zjednoczone jest poważne.

Niebezpieczeństwo — wskazał p. Stimson — jest dzisiaj poważniejsze, aniżeli w r. 1917, kiedy wprowadziliśmy służbę wojskową. Wówczas mieliśmy niezłamaną linię obrony sprzymierzonych i czas na przygotowania wojenne.

Dzisiaj Stany Zjednoczone otoczone są ogniskami wojny.

Na Oceanie Spokojnym potężna flota japońska znajduje się w ręku mocarstwa, ściśle współpracującego z osi Rzym—Berlin. Jest rzeczą do pomyślenia, że flota, przewyższająca naszą w każdej kategorii i klasie, może być rzucona przeciwko naszym brzegom. Flota taka może znajdować się w ręku mocarstw, których zdolność budowy jednostek morskich będzie przewyższać sześciokrotnie naszą zdolność.

W toku wyjaśnień, udzielanych członkom komisji wojskowej, p. Stimson zaznaczył, że ponieważ Kanada należy do kontynentu amerykańskiego, otrzymywać będzie w dalszym ciągu ropę i benzynę ze Stanów Zjednoczonych. Równocześnie chcą wprowadzić zakaz reeksportu tych produktów z Kanady do Wielkiej Brytanii.

Dwie floty Stanów Zjednoczonych

Nowy York, 1 sierpnia.

Stany Zjednoczone zdecydowały, iż konieczne są dla nich dwie floty na dwóch oceanach. Niebezpieczeństwa najazdu, które zagrażają Stanom zarówno z Europy jak z Azji sprawiły, iż sfery kierownicze Stanów zdają sobie dzisiaj sprawę, lepiej niż kiedykolwiek, że należy co najmniej podwoić posiadaną flotę, aby móc obronić się przed nieprzyjacielem.

Nie jest to jednak rzecz łatwa. Wedle najbardziej optymistycznych obliczeń, flota Stanów Zjednoczonych nie może być podwojona przed r. 1946. W tym celu musi się najpierw zbudować wielkie doki okrętowe.

Skutek rządów niemieckich

Rozgłoszenia niemiecka podała do wiadomości, że z powodu braku mięsa na wyspach anglo-normandzkich w kanale La Manche stało się koniecznym zaprowadzenie dni bezmięsnych.

gdyż te, które obecnie pracują w Ameryce, nie są dostateczne. Wedle nadchodzących wiadomości, znajdują się już w budowie wielkie pancerniki od 25 do 50 tys. tonn, uzbrojone w sposób najbardziej nowoczesny, przede wszystkim przeciw atakom lotniczym.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Sesja najwyższego Sowietu

Moskwa, 1 sierpnia.

Rozpoczęły się tu dzisiaj obrady sesji Najwyższego Sowietu. Porządek dzienny obejmują następujące sprawy:

(1) Expoze Molotowa na temat sytuacji międzynarodowej i dyskusja nad polityką zagraniczną Związku Sowieckiego.

(2) Utworzenie nowej związkowej Republiki Mołdawskiej.

(3) Przyjęcie dekretów o włączeniu Litwy, Łotwy i Estonii do Związku Sowieckiego.

Spółka sowiecko-niemiecka trwa

Moskwa, 1 sierpnia.

Na dzisiejszym zebraniu Najwyższego Sowietu Molotow wygłosił przemówienie w sprawie polityki zagranicznej Z.S.S.R.

Molotow z naciskiem podkreślił neutralność Rosji Sowieckiej oświadczając, że Sowiety nie dadzą się wciągnąć do wojny.

Pakt z Niemcami — mówił — jest niezmiennie w mocy. Wszystkie brytyjskie wysiłki osłabienia go spełzły na niczym. Pakt ten posiada nie tylko znaczenie gospodarcze, lecz również Niemcom bezpieczeństwo na wschodzie.

Stosunki z W. Brytanią materialnie nie uległy zmianie w ciągu ostatnich tygodni. Trudno sobie wyobrazić dobre stosunki z Anglią, biorąc pod uwagę wszystkie jej wrocie posunięcia przeciw Związkowi Sowieckiemu. Misja sir Stafforda Crippsa jest jednak dowodem, że W. Brytania pragnie poprawić te stosunki. Z mocarstw sojuszników, walczących przeciw mocarstwu osi pozostała tylko W. Brytania, która postanowiła kontynuować wojnę, polegając na pomocy Stanów Zjednoczonych.

Przyszłość stosunków z Finlandią zależy od Finlandji samej. Molotow przestrzegł pewne koła fińskie, aby zaprzestały ataków przeciw tym sferom które domagają się przyjaznych stosunków ze Związkiem Sowieckim.

Stosunki z Turcją nie uległy żadnej istotnej zmianie, ale niemiecka Biała Księga wskazywałaby na to, że Turcja zaangażowana była w akcje antysowieckie.

Molotow nie jest w stanie powiedzieć nic dobrego na temat stosunków ze Stanami Zjednoczonymi. Konflikt „imperializmów” może rozszerzyć wojnę na zachodnią półkuli. Molotow oświadczył, że kolonij mogą przeistoczyć wojnę w konflikt wszechświatowy.

Ustrój korporacyjny we Francji

Vichy, 1 sierpnia.

Wicepremier francuski p. Laval opuścił Grenoble, udając się do Paryża. Przypuszcza się, że postara się on poczynić kroki celem zaaranżowania spotkania pomiędzy Hitlerem a Petainem.

Przypuszcza się również, że jednym z głównych celów wyjazdu Laval do Paryża, jest ustalenie z władzami niemieckimi daty przeniesienia się rządu marszałka Petaina z Vichy do Wersalu. Trudności w tej sprawie są narazie poważne.

Francuski dziennik urzędowy przyniósł już pierwsze postanowienie, które zdradza w jakim kierunku pójsć ma rozwój ustroju francuskiego. Na mocy rozporządzenia w Dzienniku Urzędowym całe gospodarstwo mleczne ma być zorganizowane na zasadzie korporacyjnej. Skolei pójdą wszystkie przemysły spożywcze.

Dekret wyklucza nadmierne zyski i zaznacza, że produkty każdej prowincji będą kontrolowane przez odpowiednią grupę regionalną.

Powrót uchodźców i wywłaszczenia we Francji

Vichy, 1 sierpnia.

Władze niemieckie podały do wiadomości ci, że komunikacja kolejowa pomiędzy okupowaną a niezajętą częścią Francji zostanie podjęta. Jak wiadomo przed kilku dniami zatrzymano wszelki ruch kolejowy z jednej strefy do drugiej.

Rozgłoszenia w Lyonie, podając do wiadomości to nowe zarządzenie, starała się zaznaczyć, że ludność Francji powinna okazać jak najdalej idącą cierpliwość w sprawie powrotu uchodźców do Francji-okupowanej z terenów Francji nieokupowanej. Speaker radiowy zaznaczył, iż niemożliwością jest przeprowadzić ewakuację wielu ludzi w przeciągu paru dni.

Ogłoszono już listę tych Francuzów,

którzy opuścili Francję, a którzy zostają wywłaszczeni ze swoich majątków. Na liście wymieniono wybitnych przemysłowców, bankierów, dziennikarzy itd. Wśród bankierów figurują dwa nazwiska mianowicie barona Edwarda Rotszylda oraz Ludwika Dryfusa. Wśród przemysłowców znajduje się znany fabrykant małych samochodów francuski Ludwik Rosengart, wielki przedsiębiorca meblarski Levitan oraz fabrykant kapeluszy Solenski, którego kapelusze „Sol” znane były w całej Francji.

Wśród dziennikarzy których majątki skonfiskowano są: pani Tabouis, Pertinax, de Kerillis, Kessel Buré oraz redaktor Petit Parisien Joseph Bois.

Wyplata zasiłków dla uchodźców

Komitet Obywatelski dla spraw uchodźstwa Polskiego w Anglii będzie wypłacał zasiłki w następującym porządku:

Dnia 1-go i 16-go każdego miesiąca właścicielom legitymacji nr.1 — 100.

Dnia 2-go i 17-go każdego miesiąca właścicielom legitymacji nr.101 — 200.

Dnia 3-go i 18-go każdego miesiąca właścicielom legitymacji nr.201 — 300.

Dnia 4-go i 19-go każdego miesiąca właścicielom legitymacji nr.301 — 400.

Osobom nieposiadającym legitymacji uchodźczych 3-go i 18-go każdego miesiąca.

Jeżeli jedna z tych dat wypadnie w niedzielę, wypłata zasiłków odbędzie się w dniu następnym.

St. Jóźwiak

Kierownik Sekcji Pomocy Materialnej.

Opieka kulturalna

Polskie Biuro Badań Politycznych w Londynie, 32, Chesham Place, S.W.1, zawiadamia, iż w sprawach Zrzeszenia Profesorów i Docentów Polskich Szkół Akademickich oraz w sprawach opieki kulturalnej, Profesor K. Wodziecki przyjmować będzie interesantów w poniedziałki, wtorki i czwartki, w godz. 3-5 pp.

Kierowniczka Działu Szkolnego (szkoły angielskie wyłącznie) Miss C. A. Hansell przyjmować będzie zainteresowanych każdego dnia tygodnia oprócz sobót, w godz. 10-12.

W sprawie miejsc w internacie dla chłopców

W internacie gimnazjalnym w Londynie jest wolnych kilkanaście miejsc dla chłopców.

Zgłoszenia ustne lub pisemne kandydatów przyjmuje do dnia 5 sierpnia Referat Opieki Kulturalnej przy Prezydium Rady Ministrów, Londyn, W. 1, Beaumont Street 22.

Kandydaci w wieku szkolnym winni podać w zgłoszeniu: wiek, klasę gimnazjum lub liceum, do której zamierzają uczęszczać, dane o miejscu pobytu rodziców i dokładny adres.

WSZYSCY SEDZIOWIE I PROKURATORZY,

znajdujący się na terenie Anglii, proszeni są o zarejestrowanie się w londyńskim Kole Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R.P., 23, Beaumont St., Loudon, W.1.

Sędzia Franciszek Wójcicki.

GDZIE JADAĆ W LONDYNIE ?

„TROJKA”. — Rosyjska restauracja. 3, Denman Street, Piccadilly Circus. Specjalność: potrawy polskie, rosyjskie i kontynentalne. Ceny umiarkowane. Otwarta do północy. (w niedzielę od godz. 6 pop.) Telefon: GERard 7234.

KAHN'S. — Polska restauracja, kuchnia rytualna. Bufet z przekąskami. Sklep kolonialny przy restauracji. 5-6, Sherwood St., 18, Denman St., Piccadilly Circus, naprzeciw Regent Palace Hotelu. Wyłącznie polskie potrawy, usługa mówiąca po polsku. Otwarty codziennie do północy.

KEMPINSKI'S TAVERN.—99, Regent Street, Wejście od Swallow Street. Kuchnia polska i kontynentalna. Prawo sprzedaży napojów wysokowych. Przy fortepianie: mistrz Castelly. Telefon: Regent 1686.

GENNARÓ'S RESTAURANT.—Specjalności polskie i francuskie. Goście witani są miłym uśmiechem i powodnią kwiatów, 63-65, New Compton Street, niedaleko Leicester Square w kierunku północnym. Zakład otwarty do godz. 12.30 w nocy. Telefon: TEMple Bar 5872-73.

GDZIE MIESZKAĆ W LONDYNIE.

KLUB—PENSJONAT TRINITY, 29, Trinity Church Square, S.E.1. Woda zimna i gorąca we wszystkich pokojach. Pokoje łącznie z kąpielą i pełnym angielskim śniadaniem od sh.25.0 bez żadnych dodatków. Przejazdy do Piccadilly 2 pensy, do Strandu i Banku 1½ pensa. Telefon HOP: 0110. Ilustrowany prospekt na żądanie.

Printed for the „Dziennik Polski” by St. Clement's Press, Portugal St., Strand, W.C.2.

Zagadkowe losy księstwa Monaco

Lizbona, 1 sierpnia.

Zagadkowe są obecnie losy małego księstwa Monaco na południu Francji. Wedle niektórych doniesień miały się Niemcy zgodzić na plan Mussoliniego włączenia tego księstwa do Włoch. Niema dotychczas potwierdzenia wiadomości, aby istotnie Włochy objęły władzę nad niewielkim terytorium księstwa.

Pretensje swoje do Monaco, które dotąd pozostawało pod protektorem francuskim uzasadniają Włosi w sposób następujący:

Dynastia Grimaldich, która dotąd rządziła w Monaco jest pochodzenia włoskiego. Pierwotną jej siedzibą nie było Monte Carlo, ale zamek Cagnes, o kilka kilometrów od Cannes.

Mussolini miał zaznaczyć, że rodzina Grimaldich została zmuszona przez Francuzów do opuszczenia swych pierwotnych terytoriów, które obejmowały część Riwieri, od włoskiej granicy aż po Cannes, łącznie

z Villefranche i Niceą. Francuski protektorat nad Monaco nie ma uzasadnienia ani historycznego ani prawnego. Wedle Mussoliniego Włochy powinny zastąpić Francję w protektoracie, a dynastii Grimaldich należy przywrócić jej pierwotne posiadłości.

W ten sposób pragnie Mussolini utworzyć z Monaco małe, zależne od siebie państwo, a wgruncie rzeczy rozszerzyć posiadłości włoskie na Riwierze.

P.C.K.

Od soboty dn.27 lipca b.r. biuro Polskiego Czerwonego Krzyża czynne będzie codziennie od godz. 10 — 12 i od 3 — 5-ej. W niedzielę i święta od godz. 10 — 12.

Adres: 3, Bentink Street, London S. W. 1.

Szwajcaria w pogotowiu

Zurych, 1 sierpnia.

Naczelný wódz armii szwajcarskiej gen. Guisan w mowie, wygłoszonej w rocznicę założenia związku szwajcarskiego oświadczył, że Szwajcaria bronić będzie do ostatniej kropli krwi sztandaru narodowego.

„Tegoroczne święto zastaje Szwajcarię w pełni bojowego pogotowia. Rozejm nie jest jeszcze pokojem, dlatego każdy żołnierz szwajcarski musi pozostać na swoim posterunku.”

Podziękowanie

Towarzystwo Polskie w Londynie, w imieniu starej polskiej kolonii londyńskiej, składa niniejszym najserdeczniejsze podziękowania paniom: Marii Balcerkiewicz i Toli Korjan oraz panom: F. B. Czarnomskiemu i Zygmunтови Modzelewskiemu za ich łaskawy bezinteresowny udział w Wieczorze Polskiej Piosenki i Polskiego Słowa.

Wieczór ten przyniósł 10 funtów czystego dochodu na rzecz Funduszu Pomocy dla Polskich Jeńców Wojennych, za co wysłanych będzie 20 paczek do obozów niemieckich.

Bóg zapłać!